

1ROK-C 25 Niedziela zwykła

Łk 16, 1-13

Jezus powiedział do swoich uczniów: *Pewien bogaty człowiek miał rządcę, którego oskarżono przed nim, że trwoni majątek. Przywołał go do siebie i rzekł: „Cóż to słyszę o tobie? Zdadz sprawę z twego zarządu, bo już nie będziesz mógł być rządcą”. Na to rządcza rzekł sam do siebie: „Co ja pocznę, skoro mój pan pozbawia mnie zarządu? Kopać nie mogę, żebrać się wstydę. Wiem, co uczynię, żeby mnie ludzie przyjęli do swoich domów, gdy będę usunięty z zarządu”. Przywołał więc do siebie każdego z dłużników swego pana i zapytał pierwszego: „Ile jesteś winien mojemu panu?”. Ten odpowiedział: „Sto beczek oliwy”. Od mu rzekł: „Weź zobowiązanie, siadaj prędko i napisz: pięćdziesiąt”. Następnie pytał drugiego: „A ty ile jesteś winien?”. Ten odrzekł: „Sto korców pszenicy”. Mówi mu: „Weź swoje zobowiązanie i napisz: osiemdziesiąt”. Pan pochwalił nieuczciwego rządcę, że roztropnie postąpił. Bo synowie tego świata rozroczniejsi są w stosunkach z ludźmi podobnymi sobie niż synowie światła. Ja też wam powiadam: „Pozyskujcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną, aby gdy wszystko się skończy, przyjęto was do wiecznych przybytków. Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w drobnej rzeczy jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie. Jeśli więc w zarządzie niegodziwą mamoną nie okazaliście się wierni, prawdziwe dobro kto wam powierzy? Jeśli w zarządzie cudzym dobrem nie okazaliście się wierni, kto wam da wasze? Żaden sługa nie może dwom panom służyć. Gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował, albo z tamtym będzie trzymał, a tym wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie”.*

2Wiara zaangażowana

Niedzielną przypowieść o nieuczciwym zarządcy jest dla wielu z nas niezrozumiała. Można by powiedzieć, że dotyczy ona biznesu, a więc odnosi się do przedsiębiorców, handlowców, czyli ludzi, działających w takich sektorach, w których z łatwością można dokonać różnych nieuczciwych operacji. Ale trzeba powiedzieć, że ta przypowieść jest adresowana do każdego z nas. Wszyscy jesteśmy na ziemi tylko zarządcami. Mamy do dyspozycji dobra tego świata. Korzystamy ze słońca, powietrza, wody, z owoców ziemi. Wykonujemy różne prace i zadania. Wszystko to pełniemy do czasu. Z tego wszystkiego, z tego zarządu, trzeba będzie kiedyś zdać sprawę. Niebieski Gospodarz wezwie nas kiedyś do siebie. Dlatego już dziś wzywa nas do większej aktywności w staraniach o sprawy Bożego królestwa. Chrystus czyni wyrzut, że za mało staramy się o to, by podobać się Bogu. Za mało zabiegamy, by zdobyć zameldowanie w wiecznym domu Ojca. W serze fizycznej drobne niedomaganie mobilizuje nas do działania, by je usunąć. W sferze duchowej zaś pozwalamy, aby pewne choroby spokojnie się w nas rozwijały. Nie szukamy lekarza duchowego i wielu się tym zbytnio nie martwi. Duchowe zdrowie uważamy za mniej ważne. Zdarzają się wśród katolików takie wypadki, że nie wzywa się kapłana do człowieka chorego czy umierającego. Mówią, że nie chcą przestraszyć chorego osobą kapłana. Nie zważa się na to, że utrudnia się w ten sposób choremu kontakt z Bogiem.

Ewangelia dzisiejsza skłania nas do tego, by postawić sobie pytania. Ile czasu poświęcam codziennie na modlitwę? Czy liczę się na co dzień z Bogiem, Jego prawem i przykazaniami? Bóg nas wzywa do swego rodzaju „sprytu”, zapobiegliwości w sprawach zdobywania wartości duchowych. wartości te są bezkonfliktowe. Nie krzywdzą innych. Jeżeli będziemy bliżej Boga, jeżeli będziemy bardziej cierpliwi, opanowani, słowni, wrażliwi, życzliwi, to nikomu nie będziemy ciężarem czy zagrożeniem.

Chrystus mówi też, że nie możemy służyć jednocześnie Bogu i mamonie. Zasada: *Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek* prowadzi do zafałszowania życia. Nie można dwuznacznych postaw tłumaczyć czasami, w których żyjemy. Chrystus nie znał kompromisu. Jeśli Słowo Boże ma spowodować w nas dobry skutek, musimy bardziej się zaangażować w sprawy Boże; bardziej zabiegać o to, by się Bogu podobać; bardziej być niż mieć.